

wa. W tej norze może kto być zdrów? Ja też jestem chora.

— Czy pani jest jej matką? Ja jestem z SMP. Bielska moje nazwisko. Chciałam się dowiedzieć, czemu panna Anusia nie chodzi na zebrania.

— Acha, to z parafii... no, co się też stało, że ktoś przyszedł! — sarknęła kobieta. — Pewnie ta znów jakąś składkę zbieracie. bodaj was!...

— Nie, proszę pani, nie chodzi wcale o pieniądze, jesteśmy bardzo niespokojne, bo panna Anusia dawno nie była na zebraniu—ktoś mówił, że chora...

— Tu może ktoś być zdrów w tym piekle!! — powtórzyła stania swoje zwykłe zdaje się utyskiwanie. — A co wam po niej? Ona i tak umrze.

— Jak któraś z koleżanek choruje, to ją odwiedzamy. — szepnęła Janka zupełnie zawstydzona — właśnie słyszałam...

— Odwiedzacie chorych... no, proszę, tu już nikogo pół roku nie było. Już myślałam, że i Pan Bóg zapomniał. Każdy boi się zarazy, jak ognia.

— Ja się nie boję — szybko odparła Janka, w którą wstąpił duch odwagi, na widok łez, zwiśających u powiek kobieciny. — Pani pozwoli, że wejdę, jeśli śpi,

to jej nie obudzę. Ale chciała-bym... ja naprawdę nie boję się niczego.

Stara popatrzyła na nią długą chwilę w milczeniu. Po twarzy jej spływały łzy, jak groch. Wreszcie podeszła do drzwi od podwórza i lekko pchnęła Jankę ku wyjściu.

— Idź, idź — szepnęła cicho, złamanym głosem — nic tu po tobie, ona umrze, idź... za razę to śmierć — tyś młoda! idź...

Chłodny prąd powietrza wtargnął do rozpalonego wnętrza kuchni i kłęby pary poczęły szybko szukać ujścia na zewnątrz. Ale Janka stanowczo przymknęła drzwi i rzekła cicho, ale z mocą:

— Nie boję się niczego, nie boję się. Jestem z organizacji — pójdę do niej.



Młodzieży żeńskiej huf...

I sama skierowała się ku wejściu do drugiej stacji. Otworzyła drzwi i stanęła na progu. Wiedząc tego nowego wnętrza przejął ją zgroza. Izdebka, o połowę mniejsza od kuchni, o jednym malutkim oknie, równajacem się prawie zupełnie z brukiem podwórza, była raczej piwnicą, niż pokojem mieszkalnym. Ściany, od samej góry pokryte wilgocią, tchnęły nigdy nie wywietrzaną stęchłą. Mrok panował tu pra-